

30.04.2021r. wieczorne Marian - Nasz stan w modlitwie do Boga

Nasz stan w modlitwie do Boga

30.04.2021r. – wieczorne

W Ewangelii Marka, 11 rozdział od 20 wiersza:

„A przechodząc rano ujrzeni drzewo figowe, uschłe od korzeni. I wspomniął Piotr, i rzekł do Niego: Mistrzu, oto drzewo figowe, które przekląłeś, uschło. A Jezus, odpowiadając, rzekł im: Miejcie wiarę w Boga! Zaprawdę powiadam wam: Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wznies się i rzuć się w morze, a nie wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się. Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek byście się modlili i prosili, tylko wierzcie, że otrzymacie, a spełni się wam. A gdy stoicie i zanosicie modlitwy, odpuszczajcie, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, odpuścił wam wasze przewinienia. Bo jeśli wy nie odpuscicie, i Ojciec wasz, który jest w niebie, nie odpuści przewinień waszych.” (Mar. 11,20-26)

Mamy tu wypowiedź Pana naszego, Jezusa Chrystusa i jedną z tych rzeczy, o których czasami nie myślimy, jest taka, że Jezus nie przerzucił żadnej góry, nie wrzucił jej w morze, nie kazał górom się przenosić, ani drzewom wyrwać. Jezus podaje jakiś przykład, który mówi o wierze, o zwycięstwie wierzącego w różnych doświadczeniach czy wydarzeniach, na które napotka. Potrzebujemy mieć wiarę, która jest pewna. On pokazuje tą górę jako coś, co wydaje się niemożliwe do przeniesienia, jednakże kiedy człowiek ma wiarę, to wtedy przenosi góry różnych niemożliwości. Nie chodzi, żeby góry przerzucać, drzewa wyrwać, czy inne rzeczy robić, bo nigdy tego sam nie robił, a więc nie mówi komuś: sprawdź swoją wiarę, jeśli masz wiarę, to ta góra zniknie, a jak nie masz wiary, to zostanie. Zostanie, bo nie jest to potrzebne, żeby się przerzucały góry, czy inne rzeczy. I tu nie chodzi tyle o wiarę, tylko o potrzebę, czy jest to potrzebne, czy Bóg chce, aby takie rzeczy mogły się dziać. Ale na pewno Pan Jezus zwraca uwagę na to, aby kiedy się modlimy, prosimy, abyśmy wierzyli w to, że otrzymamy i spełni nam się.

Pamiętamy króla Salomona, w jego sercu było to: Boże, to jest twój wielki lud, ja mam teraz sędzić ten lud, Boże, daj mi mądrość, żebym mógł dobrze rozsądzać ten lud. I to było miłe Bogu i zgodne z Jego planem, a więc dał mądrość Salomonowi i Salomon, już przy pierwszym sądzie okazało się, jak wielka potrzeba była tej mądrości, gdzie dwie kobiety, jednej dziecko żywe, drugiej martwe, jak rozsądzić, która jest rzeczywiście matką. I widać, że w tej mądrości Bożej, Salomon postawił tak sprawę, że okazało się szybko, która jest matką. Otrzymał mądrość i bardzo była ona potrzebna; co później zrobił, to już jest inny temat. Ale jak ważnym jest to, żeby mieć rzeczywiste potrzeby.

Jakie my potrzeby mamy, jako chrześcijanie? Może ktoś być w takim doświadczeniu, że: a, co ja będę prosił Boga, On robi, co chce. Jednak Słowo Boże mówi: proście, a otrzymacie, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a otworzą wam. Bóg chce, żebyśmy poznając Jego wolę, szukali Go, żeby prosić Go o to, żeby On nas tym napępiał. Wiele dzieci Bożych, usłyszawszy Bożą Prawdę, szczerym sercem zaczęli wołać do Boga, bo widzieli, że potrzebne jest to w służbie, aby czynić to, co jest cenne. Mamy konieczną wiarę i pewność tego, że Bóg chce nas wysłuchiwać, że Bóg chce słuchać prośb Swoich dzieci. Tego musimy być pewni, to nie może być coś, co składamy i nie wiemy w sumie: a, ja nie wiem, czy Bóg w sumie chce, żeby tak było, czy nie. Jeśli człowiek jest niepewny, no to nic z tego za bardzo nie będzie.

Dalej Pan Jezus poucza, że gdy stoimy i zanosimy modlitwę, mamy mieć czysty rachunek, co do odpuszczania. Jeżeli ktoś przyjdzie do nas, prosi nas, żeby przebaczyć, to powinniśmy mieć czysty rachunek, że nie ma tak, że komuś zatrzymaliśmy winę, nie przebaczyliśmy i powiedzieliśmy: ja ci nie przebaczę i tyle. Wtedy modlitwy nie mają dostępu, bo człowiek dźwiga na sobie grzech nieprzebaczenia, dźwiga na sobie coś, co gdyby Bóg to zrobił wobec tego człowieka, skazywałoby go od razu na gehennę, gdyby Bóg nie przebaczył. Pan Jezus zwraca uwagę na wiarę i na to, żeby człowiek był czysty, co do spraw przebaczenia. Wiemy, że przebaczenie łączy się z darowaniem komuś rzeczywiście popełnionego przestępstwa. Ktoś zgrzeszył przeciwko tobie, później przychodzi, prosi cię o przebaczenie, przebaczasz, to ty ponosisz konsekwencje; ten ktoś cię skrzywdził, prosi o przebaczenie, możesz go skrzywdzić też; ząb za ząb, oko za oko – według starego, ale według nowego – Jezus ci przebaczył, ty też przebaczasz. Ale to ty musisz wygrać bitwę. Ten, który przychodzi cię przeprosić, on pokonuje bitwę jakiegoś tam powiedzmy wstydu, że musi się przyznać do swojej winy, ale to jest niewielka sprawa. A ty musisz przebaczyć to, co ci zrobiono, a więc, jak cię skrzywdzono. Przychodzący przeprosi cię, czuje się czasami jak ktoś, komu się należy wypłata i przychodzi po nią, i koniec – i czuje się, jakby: w końcu to ty jesteś wierzący i co to wielkiego, jak mi przebaczysz. A jednakże ty musisz po prostu usunąć to, czym ten człowiek cię skrzywdził. To nie jest tak, że dla przepraszanego to tylko głupie skrępowanie jakiegoś, że: no, teraz wyglądam, że jestem winowajcą, a może się nie czuję na winowajcę, ale w sumie przepraszę, żeby nie było kłopotu, ale dla tego, kogo skrzywdzono, kogo obmówiono, czy komu coś zabrano, czy cokolwiek, to już musi ponieść koszty ten człowiek, a więc Jezus mówi tu o tym. Jeżeli człowiek gotów był ponieść koszty i przebaczył, to też, stojąc w modlitwie, jest pod wpływem też Bożego przebaczenia, bo jeśli my zgrzeszyliśmy, to też popełniliśmy przestępstwo przeciwko Bogu i wtedy my, jako stworzenie, popełniliśmy coś, czego nigdy nie powinniśmy zrobić. I On, przebacząc nam, też poniósł koszt przebaczenia, bo Jego Syn umiłowany umarł na krzyżu. A więc to nie tak, że: no, to proste, przebaczone tam, możesz iść sobie. Idź i więcej nie grzesz – mówi Pan, a więc nie rób tego więcej.

I Jezus pokazuje, że bardzo ważne jest w tym naszym doświadczeniu, abyśmy pamiętali o tym, że modlitwa potrzebuje wiary, która jest pewna tego, że Bóg słyszy, On ma moc uczynić to, o co prosimy, ale również sprawdzenie swojego stanu, czy my jesteśmy czyści, czy jesteśmy gotowi na to, żeby rozmawiać z Bogiem o sprawach, które na przykład widzimy taką potrzebę, czy o uzdrowienie kogoś, czy o wsparcie, o pomoc, cokolwiek. Potrzebowaliśmy i potrzebujemy nieustannie mieć wiarę i być pewnymi tego, że na tej ziemi jesteśmy teraz my i my potrzebujemy wiedzieć, co jest potrzebne nam, jak i tym, wśród których przebywamy.

W Liście do Hebrajczyków, 10 rozdziale, mamy te słowa, które znamy i znowuż widzimy, że została poniesiona cena też za to, od 19 wiersza:

„Mając więc, bracia, ufność, iż przez krew Jezusa mamy wstęp do świątyni drogą nową i żywą, którą otworzył dla nas poprzez zastonę, to jest przez ciało Swoje, oraz kapłana wielkiego nad domem Bożym, wejdźmy na nią ze szczerym sercem, w pełni wiary, oczyszczeni w sercach od złego sumienia i obmyci na ciele wodą czystą; trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo wierny jest Ten, który dał obietnicę.” (Hebr. 10,19-23)

I znowuż, jeżeli mamy wejść, to musimy wejść przez krew Jezusa, przez oczyszczenie. Tu apostoł wskazuje na szczerość serca, pełnię wiary i oczyszczeni w sercach od złego sumienia, a więc też obmyci na ciele wodą czystą, zanurzeni w śmierć Chrystusa, aby nowe życie prowadzić. Wszystkie te prawa, które obowiązują przy przystępie do majestatu Bożego, my musimy wypełniać, to jest dla nas obowiązkowe. Jeżeli byśmy wzięli jakiegoś króla, to żeby do niego przystępować, musi być wypełniony cały ten akt dostępu, nie może być inaczej, musi sprawa potoczyć się tak, jak Estera miała przyjść przed oblicze króla i

ona wiedziała, że tylko na jego wezwanie, bez wezwania on może wydać wyrok śmierci, jeżeli ktoś się tam stawi. Musimy też pilnować naszego sumienia, czystości sumienia, czy mamy sumienie czyste, czy mamy szczerość w sercu, gdy się modlimy. Wiele rzeczy musimy wiedzieć o tym, że one są ważne, że to nie jest tak, że człowiek sobie wpada i Bóg go słucha, bo się raptem zjawił człowiek i myśli, że ma przystęp do majestatu Bożego, bo teraz chce sobie z Bogiem pogadać. No, to możesz sobie na przykład pojechać do Stanów i chcesz sobie z prezydentem Stanów pogadać, idziesz i wchodzisz, i mówisz: przecież, co mnie zatrzymujecie, idę pogadać. A czy on cię zaprosił, czy masz prawo wstępu? Ale jak to, ja chcę pogadać, to co to za kłopot? No i nie dostaniesz się. Tym bardziej tutaj – szczere serce, czyste serce, czyste sumienie, wchodzimy do świątyni, jest to miejsce chwały, a więc nie jakoś tam, ale w czystych szatach. Pamiętając o tym, że mamy do czynienia z Bogiem i Jezus to pokazuje, aby zachować to, aby postępować w sposób taki, jak Bóg chce, abyśmy postępowali.

A w 9 rozdziale Listu do Hebrajczyków czytamy, w 14 wierszu:

„O ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu.” (Hebr. 9,14)

I teraz, jeżeli sługa potrzebuje tego wszystkiego, co jest potrzebne do służby... Jesteś w służbie u jakiegoś pana, a on ci daje narzędzia, daje ci odpowiednie ubranie, czy wskazuje ci, co robić, a więc jesteś sługą, nie ty decydujesz, co robić i nie ty bierzesz sobie, co chcesz do tego, tylko pan decyduje o tym, gdzie będziesz pracować i jak będziesz pracować. Tym bardziej u Pana nie jest tak, On rozsyłał uczniów Swoich i mówił: idźcie do tych miejsc, a On poszedł do ich miast. A więc On decyduje o tym, co i jak. A czasami sobie ludzie wierzący myślą, że to my sobie decydujemy, co będziemy robić, a Pan tylko będzie przyklepywał i mówił: no dobra, dobrze, że chociaż coś robisz, a gdzie teraz robisz? No, na polu u diabła, bo tam mam złość, niechęć, zawiść i na innym polu sięję teraz. I co wtedy? To już jest wypowiedzenie służby, a więc mamy siać to, co jest Pańskie, to, co jest czyste, pracować u Niego. I wtedy, kiedy sługa przychodzi i prosi o ziarno siewne, dostaje ziarno siewne. Jeżeli prosi o uzdrowienie drugiego sługi, bo jest koniecznie potrzebne, doznaje uzdrowienia, jak ta teściowa Piotra, wstaje z łoża i zaczyna usługiwać. Mamy bardzo ważne doświadczenie. My, jako ludzie, jesteśmy nauczeni w pewnych urzędach zachowywać się, bo jak nie, to nas wyrzuca. U niektórych musisz czekać w kolejce, żeby cię wpuścili i to możesz się nie zmieścić w liczbie, a więc mogą cię przenieść na inny dzień na przykład. Tutaj mamy przystęp, ale musimy pamiętać o tym, że to jest Bóg i to ma być z wiarą, w czystości serca, a nie, bo sobie tam człowiek wpadnie i już jest; wielu tak wpada i wielki bałagan jest w sumie, wymodlają coś, ale nie u tego Boga, nie z tym Bogiem mają do czynienia. Bo jeśli człowiek przychodzi z brudnym sercem i nie korzy się, nie prosi o przebaczenie, tylko prosi o jakieś tam rzeczy, to w sumie lekceważy sobie czystość Boga, lekceważy świętość Boga, majestat Boga. Zachowuje się jak ignorant, który pozwala sobie z Bogiem być na „ty”, bo raptem czuje się taki wielki. Bóg w ogóle nie będzie miał względu na taką osobę. Widzimy też tam tego faryzeusza, który się modlił i pokazywał siebie, też Bóg mówi, że nie wejrzał w ogóle na tą modlitwę.

W I Liście do Tymoteusza, 2 rozdział. Musi być zachowane prawo Boże, zachowane to, co jest ustalone przez Boga jako obowiązkowe dla wszystkich, którzy przychodzą przed Jego oblicze. I tu w 8 wierszu czytamy:

„Chcę tedy, aby się mężczyźni modlili na każdym miejscu, wznosząc czyste ręce, bez gniewu i bez swarów.” (I Tym. 2,8)

Na każdym miejscu, to znaczy: w tych wszystkich miejscach zgromadzenia, w których się zgromadzają,

aby wszędzie, gdy powstają, by się modlić, to żeby mężczyźni mieli wzniesione czyste ręce bez gniewu i bez swarów. To jest bardzo ważne, aby nie było jakichś nastawień, ludzie wtedy przychodzą i się modlą. I co to jest w sumie, co to jest? To jest zabawa z Bogiem, pokazywanie siebie przed innymi? Przecież to można zginać w takich wydarzeniach. Kto się tak zbliża do ognia trawiącego, lekceważąc sobie Boga? Tylko głupi się tak zbliża. Człowiek rozumny zdaje sobie sprawę, że to jest Bóg, a więc On wie. Posłał Swojego Syna, żeby nas oczyścić, żebyśmy przychodzili do Niego z czystym sercem, w czystości sumienia, nie nosząc urazów, jakichś swarów i innych rzeczy, bo wtedy, jak On ma nas wysłuchać, kiedy my w ten sposób będziemy do Niego przychodzić? To po co posłał Syna? Po to, żeby nas zbawił z naszych grzechów, a nie, żebyśmy mijali Jego Syna i bez Syna przychodzili, bez oczyszczenia krwią wchodzili w święte miejsce i czuli się, że mamy do tego prawo. To jest bunt, to jest pokazywanie swojej niezależności i dalej starego człowieka, który chce do Boga przyjść, ale na swoich warunkach, nie będzie się słuchać Boga, bo ma swoje warunki i myśli, że Bóg będzie je spełniać. Pan Jezus uczył, apostołowie uczą, wskazując na to.

W Księdze Joba, 16 rozdział 17 wiersz, czytamy:

„Chociaż na moich dłoniach nie ma występku, a moja modlitwa jest szczera.” (Joba 16,17)

Job mówi, że na jego dłoniach nie ma występku, jego modlitwa jest szczera, on przychodzi w szczerzy sposób do Boga i nie ma występku, jego ręce są czyste. Już w tamtym czasie Boży człowiek wiedział o czystości swoich rąk, wiedział, czego się dotyka i po co się tego dotyka, i że to dla Boga to robi, a nie, żeby osiągać swoje sukcesy. Kiedy cokolwiek robił, myślał o Bogu cały czas, a więc zwracał uwagę na Boga. Jego dłonie nie pracowały dla grzechu, nie szukały grzechu, nie zgarniały jak złodziej, raczej były otwarte i ten, który był potrzebujący nigdy od Joba nie odszedł, nie otrzymawszy wsparcia, sierota nigdy nie doznał, że Job zapomniał gdzieś w jakimś momencie o tej sierocie czy wdowie. Job miał zawsze chętnie i otwarte ręce, aby wspomóc, aby uczynić to, co potrzebne, jego ręce były czyste. Kiedy je wznosił do Boga, to były czyste dłonie, nie było na nich brudu, jakiegoś przestępstwa.

Psalm 141. To jest powaga, a zarazem swobodny przystęp, ale tylko w Chrystusie Jezusie. Tutaj Dawid mówi:

„Panie, wzywam Cię, pospiesz mi z pomocą, usłysz głos mój, gdy wołam do Ciebie! Niech wznosi się ku Tobie modlitwa moja jak kadzidło, a podniesienie rąk moich jak ofiara wieczorna!” (Ps. 141,1-2)

I Dawid mówi o podniesieniu rąk i o tym, że on to czyni dla Boga. Pokazuje, że te ręce są czyste, na nich nie ma zła. I to jest bardzo ważne, bo apostoł Paweł o tym pisze: chcę tedy, aby mężczyźni modlili się w każdym zgromadzeniu, w każdym miejscu, wznosząc czyste ręce bez gniewu i bez swarów.

Czyste to jest takie słowo greckie „hosjus”, to znaczy: poświęcony, uświęcony, pobożny, bogobojny, cny, uczciwy, sumienny, czysty, bezgrzeszny, święty. Takie ręce. Takiego człowieka ręce podnoszą się do Boga, jako ofiara miła Bogu, jako coś, co wskazuje, że człowiek ten żyje zgodnie z zamysłem Bożym i teraz właśnie ten człowiek staje przed Bogiem, aby Go prosić. Bóg widzi tego człowieka, widzi jego życie i przyjmuje tego człowieka. Apostoł Paweł przywołuje Kościół do takiego zrozumienia modlitwy, żeby ludzie nie wpadali jak do bożków jakichś, coś tam popapłali i polecieli, popapłali i polecieli, tylko żeby zdawali sobie sprawę, że mają do czynienia z żywym Bogiem, że to nie jest już bałwan jakiś, nie jest to jakiś bożek, tylko to jest Bóg, który stworzył człowieka, który posłał swojego Syna, aby zbawić nas, ludzi. To drugie słowo, kiedy mówi „bez gniewu” to jest takie słowo greckie „orges” i ono oznacza: oburzenie, wzburzenie, gniew na kogoś, złość, uniesienie, zapalczywość. Bez takich uczuć, bez zawiści, czy

czegokolwiek takiego, jakiegoś oburzenia przeciwko komuś, czy gniew, złość, bez takich uczuć w środku człowiek podnosi swoje ręce do Boga. On ma czyste serce, czysty umysł, czyste sumienie i w takim stanie staje przed Bogiem, i to jest coś, co jest miłe Bogu. A to drugie słowo, które tutaj jest przetłumaczone „bez swarów”, to jest „dialogizmu”, brzmi jakby wskazywało na dialog, i to jest dialog, tylko dialog w złym słowa tego rozumieniu: sprzeciwianie się, powątpiewanie, taki w sumie dialog prowadzący do zła.

I List do Tymoteusza, 6 rozdział 3 wiersz i dalej:

„Jeśli kto inaczej naucza i nie trzyma się zbawiennych słów Pana naszego Jezusa Chrystusa oraz nauki zgodnej z prawdziwą pobożnością, ten jest zarozumiały, nic nie umie, lecz choruje na wszczynanie sporów i spieranie się o słowa, z czego rodzą się zawiść, swary, bluźnierstwa, złośliwe podejrzenia, ciągle spory ludzi spaczonych na umyśle i wyzutych z prawdy, którzy sądzą, że z pobożności można ciągnąć zyski.” (I Tym. 6,3-5)

I kiedyś my oglądaliśmy czasami takie wydarzenia, gdzie iluś ludzi się spotyka, spierają się ze sobą, zarzucają sobie, używają Biblii w różny sposób, ale na koniec się pomodlą wszyscy i pokażą, że wszyscy są tacy, że: w porządku, kłóciliśmy się, ale w końcu jest... I potem dalej się kłócą, a więc Bóg patrzy na nich: i co wy chcecie teraz, kłóciliście się przed chwilą, a teraz przychodzicie i chcecie pokazać, że jesteście jedno? Bóg nie słucha tego w ogóle nawet. Paweł o tym mówi, że człowiek, który takie rzeczy robi, powinien pokutować przed Bogiem, oczyszczać się. Powinni paść i mówić: Boże, przebacz nam, żeśmy się spierali, zamiast szczerze porozmawiać w czysty sposób ze sobą. A nie, to wtedy taka na koniec postawa, niby że my jesteśmy wszyscy w porządku. To nie tak.

II List do Tymoteusza, 2 rozdział 14 wiersz:

„To przypominaj, zaklinając ich przed Bogiem, aby się nie wdawali w spory o słowa, bo to jest bezużyteczne, a tylko słuchaczy do zguby przywodzi.” (II Tym. 2,14)

Znowuż spory o słowa, jakieś starcia, czy inne rzeczy. Paweł mówi: stawajcie przed Bożym obliczem, ale nie jako napełnieni sporami, złością jakąś, oburzeniem, czy innymi, bo to padają czasami różne słowa przeciwko, czy coś. W czystości przychodźcie, oczyszczeni, a nie, to proście o przebaczenie. Kto wyznaje swoje grzechy i porzuca, Bóg jest wierny i przebaczy człowiekowi, ale człowiek musi być prawdziwy przed Bogiem, a nie udawać kogoś, kim nie jest w danym momencie. Modlitwa ma olbrzymie znaczenie i Pan Jezus chce Swoich uczniów nauczyć tego, że ona musi być tak silna, że nawet takie góry by przenosiła, jeśli byłaby taka potrzeba. Ale chodzi o to właśnie, żeby być tak pewnym Boga w tej modlitwie, że jeżeli chodziłoby nawet o górę, to Bóg to zrobi. Bóg chce modlitwy, w której człowiek jest pewny swojego Boga i przychodzi z taką świętą pewnością, chodząc w czysty sposób przed Bogiem.

Psalm 17 i 1 wiersz:

„Modlitwa Dawida. Wysłuchaj, Panie, sprawiedliwej sprawy, zważ na błaganie moje, przysłuchaj się modlitwie mojej z warg nieobłudnych!” (Ps. 17,1)

I znowuż, następny element tego doświadczenia modlitwy, to są nasze usta. Nie można wypowiadać różnych dziwnych rzeczy, a potem raptem: O, Panie Boże, jak ja Cię chwale, Ty jesteś wspaniała i tak dalej. Nie może z tego samego źródła płynąć kwas i słodycz, nie może gorycz pochodzić i słodycz. Człowiek musi zdawać sobie sprawę, że usta to jest coś bardzo ważnego dla Boga. Jezus mówi: z obfitości serca, więc i serce też, ale teraz mówimy o ustach. Usta muszą być czyste, jeżeli chcemy złożyć miłą ofiarę

Bogu, chcemy, aby dla Boga ta modlitwa była przyjemną. Jeżeli człowiek zdaje sobie sprawę w tym momencie, że gdzieś swoimi ustami coś popaplał, to lepiej przyznać się Bogu i prosić o oczyszczenie, aby potem dziękować Mu za łaskę i dobroć Jego, ale ze skruszonym sercem, ze świadomością, że człowiek popełnił przestępstwo i nie chce udawać przed Bogiem, że nie było przestępstwa, tylko chce usunąć to przestępstwo, aby Bogu miła była modlitwa. Wiele potrzeba trzeźwości i świadomości, że przychodzimy do Boga i Bóg nie chce, żeby ludzie milczeli, Bóg chce, żeby ludzie do Niego przychodzili: proście, a otrzymacie. Ale też pokazuje, że Bóg chce, aby to byli ludzie, którzy starają się o to, aby zachowywać to, co jest potrzebne w sprawie modlitwy do Boga.

I Księga Samuela, 2 rozdział 1 wiersz:

„I modliła się Anna, i rzekła: Weseli się serce moje w Panu, wywyższony jest róg mój w Panu, szeroko rozwarły są usta moje nad wrogami moimi, gdyż raduję się ze zbawienia Twego.” (I Sam. 2,1)

I znowuż widzimy, że usta Anny zostały otwarte dla Boga, dla Bożej chwały i ona jest wdzięczna Bogu, że Bóg uczynił to, co jej obiecał, że mogła urodzić tego Samuela. Jej usta są otwarte w świętym zadowoleniu, ona jest szczęśliwa, ona wcześniej płakała, gdy się modliła, wylewała przed Bogiem swoje doświadczenie, że jest w takim stanie poniżenia, że ta druga żona jej męża sobie z niej drwiła w tym momencie, czuła się lepsza od niej. Tacy są ludzie często: ktoś coś nie potrafi, czy nie umie, a drudzy się pyszną, że potrafią, czy umieją, czy mogą; przecież tamta też nie zawdzięczała sobie samej, a tak Bóg chciał i tak się działo, nie rozumiała zupełnie, co się dzieje, podczas gdy Bóg pracował nad Anną. Jak pięknie jest, kiedy usta nasze otwarte są do modlitwy w sile zbawienia Bożego, że my, zbawieni, uwolnieni od wrogów naszych, chwalimy Boga teraz za to, że On nas wyprowadził z tego skrępowania i obdarzył nas owocem Swojego zbawienia, Swojego zwycięstwa, usta zaczynają wypowiadać, tak samo jak u Anny, zaczyna płynąć słowo prorocze, wskazujące na to, co cenne jest w oczach Boga. Widzimy, że Bogu też zależy, żeby to była modlitwa osoby, jeśli w tym momencie jest to, kiedy przeszli przez Morze Czerwone, jakże się cieszyli, jak chwalili Boga za to, że Bóg ich przeprowadził. Są modlitwy, kiedy jesteśmy w doświadczeniu i otoczeni jesteśmy różnymi doświadczeniami i nie jest nam wcale wesoło, tylko czujemy tą całą presję tego doświadczenia, kiedy otwieramy swoje usta i jesteśmy w unізieniu, w pokorze, prosimy Boga o pomoc, o wsparcie, ale gdy otrzymujemy, wtedy chwalimy, wielbimy Go. Tak samo jak tych dziesięciu trędowatych było, dziesięciu uzdrowionych zostało, ale jeden tylko pamiętał, że też należy podziękować Panu za to, co się stało. A więc radość też modlitwy.

List do Efezjan 5 rozdział. Wielu ludzi nie jest nauczonych Bożej prawdy, im się wydaje, że to oni Bogu łaskę wyświadcniają, że się modlą, że to oni w sumie sprawiają zadowolenie Bogu, że się w ogóle modlą, myślą, że Bóg będzie już zadowolony, że coś powiedzieli, żyjąc dalej w swoim grzechu. Bóg posłał Syna, abyśmy oczyszczeni byli z tych pomysłów, myślenia sobie, że to my Bogiem kierujemy. To Bóg decyduje o wszystkim, o każdej sprawie. I tutaj, w tym Liście do Efezjan, w 5 rozdziale od 18 wiersza, część b:

„...Ale bądźcie pełni Ducha, rozmawiając z sobą przez psalmy i hymny, i pieśni duchowne, śpiewając i grając w sercu swoim Panu, dziękując zawsze za wszystko Bogu i Ojcu w imieniu Pana naszego, Jezusa Chrystusa.” (Efez. 5,18-20)

I mamy tutaj dziękczynną modlitwę, wdzięczną modlitwę, która płynie z serca wdzięcznego i zadowolonego. Jakże ona jest cenna, jest modlitwa smutku, kiedy człowiek upamiętowuje się, ale jest w jakimś doświadczeniu, ale Bóg też ma przygotowane zbawienie, uwolnienie, wyprowadzenie, żeby człowiek był szczęśliwy, żeby też były modlitwy szczęścia i zadowolenia, modlitwy chwały, kiedy człowiek jest pod takim wrażeniem, w jaki sposób Bóg wyprowadził człowieka z jakiegoś doświadczenia, jak to

Bóg uczynił. I wtedy ta modlitwa jest wdzięczną modlitwą płynącą do Boga i wyznającą Jego wszechmoc, Jego miłość, Jego dobroć, pokazującą, że Bóg chce nas ratować, że Pan Jezus chce napełniać nas tym, żebyśmy widzieli to, że przeprowadzani jesteśmy.

List do Hebrajczyków, 13 rozdział 15 wiersz:

„Przez Niego więc nieustannie składajmy Bogu ofiarę pochwalną, to jest owoc warg, które wyznają Jego imię.” (Hebr. 13,15)

I znowuż, jakże ważny jest stan podniesienia. Widzicie, może być tak, że człowiek jest powstrzymywany przed przystąpieniem do Króla, dopóki nie zastosuje tego, co Król mówi, że ma ten człowiek zrobić, aby dostać przystęp. I może być, że człowiek doznaje: Boże, przecież ja Cię proszę i o co chodzi? A Bóg mówi: przecież znasz Moje warunki. Zrób to, jeśli jest grzech, przyznaj się, oczyść się, usuń przeszkodę. Bóg mówi: Ja nie chcę. Jak jest tak, że ktoś przychodzi i wie, że skrzywdził swojego brata i ten brat ma przeciwko niemu słuszne doświadczenie i przychodzi do Boga się modlić, składać Mu ofiarę, Bóg mówi: zostaw tą ofiarę, idź, najpierw oczyść tą sprawę, a potem wróć, złóż, będzie Mi miła, bo wtedy będzie wypełniało się to, po co to się dzieje, żeby bracia w zgodzie żyli, żeby w Kościele była miłość wzajemna, troska o siebie. Jest powiedziane o mężu, jeżeli jest w doświadczeniu ze swoją żoną, że może być tak, że jego modlitwa nie będzie wysłuchiwana, a więc jest ważne, w jaki sposób my stajemy przed Bogiem. To nie jest tak, że my sobie określamy i teraz: Panie Boże, ja Cię proszę, to przecież już jest wielka sprawa; a Bóg, On mówi: ale czy wiesz Kogo prosisz? Jeżeli człowiek jest świadomy, że Boga, to wtedy rozumie, że Bóg jest wymagającym Bogiem, gdyby nie był wymagający, nie posłałby Syna na ofiarę, powiedziałby: dobra, nie ma sprawy; to tak jak my, ludzie: nie ma problemu, a chodzimy i 50 lat gadamy o tym samym, nie ma problemu, nie, ale problem jest, tylko mówimy, a w sumie zostaje problem. A Bóg, kiedy usuwa, to usuwa, mówi: nigdy więcej nie wspomnę tego. A więc jest ta różnica w działaniu Bożym, a w naszym ludzkim.

II List do Tymoteusza, 2 rozdział. Dobrze, że mamy szansę uczyć się tego, że nie zabija nas od razu, nie posyła anioła i mówi: zetnij tego Mariana, bo on nie wie, do Kogo się modli. A drugi, jak zobaczy, to pewno ucieknie i najpierw zastanowi się, czy może się już modlić, czy nie, czy wszystko jest dobrze. Nie posyła, daje możliwość, zrozumienie, czy upamiętanie, czy zastanowienie się. Każdy z nas, uczymy się, Pan uczył Swoich uczniów, apostołowie uczą, prorocy przekazują pouczenia, a więc mamy czas, kiedy możemy się uczyć, poznawać i zastosowywać to, co się uczymy. I w tym 2 rozdziale 22 wiersz:

„Młodzieńczych zaś poządliwości się wystrzegaj, a zdążaj do sprawiedliwości, wiary, miłości, pokoju z tymi, którzy wzywają Pana z czystego serca.” (II Tym. 2,22)

A więc znowuż mamy czyste serce, gdy wzywamy Pana Jezusa Chrystusa, kiedy wzywamy Jego imienia, aby serce nasze było czyste, oczyszczone przez wiarę w Niego. Szukaj tych, którzy takim sercem wzywają Pana i z nimi się módl, bo gdy dwóch, trzech, jest zgromadzonych w imię Jezusa, tam Pan też przychodzi. A więc postawa, ważność, czystość serca znowuż, jak ważne jest. Słowo Boże mówi, że nie ma niczego bardziej zwodniczego, jak serce, ono może oszukiwać człowieka, że jest dobrze, a Bóg jest ponad serce nasze i wie wszystko. I gdy my szczerym sercem przylegamy do Boga i chcemy żyć Słowem Bożym, wtedy Bóg widzi to przecież. On nie każe nas za nieumiejętności, On nie wymaga od nas tego, czego nie rozumiemy. Ale jeżeli coś rozumiemy, to On od nas już tego wymaga, abyśmy zgodnie z tym zrozumieniem do Niego też przychodzili, abyśmy dalej dawali się pouczać. Szukaj tych, którzy z czystym sercem stoją przed Bogiem. Czyste serce to czyste serce. Słuchać to na ustach, o czym człowiek mówi, widać to w działaniu, czym się człowiek zajmuje. Słowo Boże mówi, że ci, którzy mają czyste serce, Boga

oglądać będą. A więc w sumie już oglądają przez wiarę, bo z drzeniem i z bojaźnią sprawują swoje zbawienie, nie lekceważą Boga. Wiedzą już, przed Kim stają i wiedzą, przed Kim staną, kiedy już Jezus wróci, są świadomi potęgi, majestatu Boga i są świadomi, że On jest święty, czysty i miejsce, gdzie jest Jego dom, jest czystym miejscem, świętym. Nic nieczystego tam nie wejdzie. Już tu na ziemi widzą Boga przez wiarę i z takim Bogiem rzeczywiście się spotkają, ze świętym Bogiem, dlatego stąd: świętymi bądźcie, bo Bóg jest święty.

W I Liście Jana, 3 rozdział od 16 wiersza:

„Po tym poznaliśmy miłość, że On za nas oddał życie Swoje; i my winniśmy życie oddawać za braci. Jeśli zaś ktoś posiada dobra tego świata, a widzi brata w potrzebie i zamyka przed nim serce swoje, jakże w nim może mieszkać miłość Boża? Dzieci, miłujmy nie słowem ani językiem, lecz czynem i prawdą. Po tym poznamy, żeśmy z prawdy i uspokoimy przed Nim swoje serca, że, jeśliby oskarżało nas serce nasze, Bóg jest większy niż serce nasze i wie wszystko. Umiłowani, jeżeli nas serce nie oskarża, możemy śmiało stanąć przed Bogiem.” Job stawał przed Bogiem, bo wiedział, że nigdy nie było tak, żeby on ominął kogoś, kto rzeczywiście potrzebował pomocy, w tamtym czasie raczej nie zdarzali się tacy umiejętni jak dzisiaj, bezdomni, którzy mają domy, czasami wille, ale lubią żyć jako bezdomni, wtedy w rzeczywistości ludzie, którzy potrzebowali pomocy, to byli ludzie, którzy potrzebowali rzeczywiście pomocy, którzy nie opuszczali czegoś, żeby sobie pożyć w jakiś taki dziwny sposób, tylko rzeczywiście stała się jakaś bieda, czy jakieś doświadczenie, czy zmarł ojciec i raptem zostali bez utrzymania. Job mówi, że jego serce go nie oskarża, on zawsze był otwarty i niósł pomoc. ***„I otrzymamy od Niego, o cokolwiek prosić będziemy, gdyż przykazań Jego przestrzegamy i czynimy to, co miłe jest przed obliczem Jego.”*** (I Jana 3,16-22)

Tutaj Pan Jezus mówił: jeśli wierzymy i prosimy, to otrzymamy to, o co prosimy. Tutaj czytamy: jeśli wypełniamy Jego przykazania. Wiara wypełnia przykazania. Niedaleko jest napisane, że wiara, ona czyni to, co mówi Pan Jezus Chrystus, a więc wiara czynna w miłości. Im bardziej stoimy w tym zwycięstwie Chrystusa, tym przyjemniej jest Ojcu nas przyjmować i odpowiadać na nasze prośby, tym przyjemniej jest Panu Jezusowi też czynić to, co jest potrzebne.

Psalm 51, pamiętamy tą modlitwę Dawida, od 12 wiersza:

„Serce czyste stwórz we mnie, o Boże.” On stracił czystość serca. On nie mówi teraz: Boże, pamiętasz, jak chodziłem, jak pokonałem Goliata, jak wszyscy się bali, jak zrobiłem to wobec króla Saula i tak dalej, Panie Boże, przecież ja tyle dobrych rzeczy zrobiłem w sumie, ale zdarzyło się coś takiego, to miń to, Panie Boże. Nie, on zdaje sobie sprawę, on stracił czystość serca, jego serce stało się brudne. I on potrzebował znowu oczyszczonego serca, by stawać przed Bogiem w sposób godny Boga i dlatego prosi o to. ***„A ducha prawego odnów we mnie!”*** Też to zostało zakłócone. Jeżeli coś się wydarzyło, to stajemy przed Bogiem i prosimy go o to, aby nam przebaczył, aby nas oczyścił, aby Pan Jezus usunął z nas to, abyśmy mogli dalej otwierać usta w sposób godny Boga, modląc się do Niego, żeby to nie była modlitwa obłudna, fałszywa, jak się modlili faryzeusze, uczeni w piśmie, kiedy modlili się i to długie modlitwy mieli, rzemyki modlitewne sobie poszerzali, żeby było widać, że on dłużej się modli, bo może tam, jak inni się później modlą na koralikach czy coś, że to więcej, dłużej trwa ta modlitwa. A jednakże Bóg ich w ogóle nie wysłuchiwał. Tutaj świadomość: Boże, zgrzeszyłem, moje serce czyste straciło swoją czystość, odnów stan mojego serca, bym mógł znowu z czystego serca chwalić Ciebie. ***„Nie odrzucaj mnie od oblicza Swego i nie odbieraj mi Swego Ducha Świętego! Przywróć mi radość z wybawienia Twego i wesprzaj mnie duchem ochoczym!”*** (Ps. 51,12-14)

I znowu widzimy to, co u Anny, że człowiek potrzebuje tą radość zbawienia, radość zadowolenia, że Pan

proceedzi w zwycięstwie człowieka i człowiek jest tego szczęśliwego serca wysławia Boga. Dawid to stracił, ponieważ popełnił przestępstwo i potrzebował, aby to wszystko mogło powrócić do tej prawdziwej normy.

List Jakuba, 5 rozdział 16 wiersz:

„Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego.” (Jak. 5,16)

I znowuż Jakub też wskazuje na to, jeżeli były jakieś grzechy, przestępstwa, to powinno się je wyznawać. Wiecie, wszyscy to wiedzą, że kiedy przychodzi jakieś Boże poruszenie do jakiegoś miejsca i Duch Boży przychodzi na to miejsce, jest to Duch Święty, wtedy przychodzi pokuta też na to miejsce, ludzie zaczynają wyznawać swoje grzechy sobie nawzajem i przepraszać się nawzajem. Kiedy nieraz w taki mocny sposób przychodzi Bóg do takich miejsc, to ludzie są porażeni, przerażeni są i w ich świadomości jest to, że oni, jeśli zostaną w takim stanie, to pójdą do gehenny. I wtedy jest widać, że ludzie są przed obliczem Bożym, a ich życie jest niegodne, żeby tam być. I ta świadomość pozwala tym ludziom wtedy zacząć regulować sprawy między sobą, usuwać przeszkody, aby Bóg mógł rzeczywiście między nimi przebywać. Tak zaczynały się zawsze poruszenia jakieś i wtedy ci ludzie już nie udawali wobec siebie kogoś, zdawali sobie sprawę, że razem sobie załatwiają gehennę przez te spory, waśnie, nastawienia, obmowy, złorzeczenia, plotki, przez to wszystko sami sobie powodują to, że skazują się na gehennę.

I List Jana, 5 rozdział i 14 wiersz:

„Taka zaś jest ufność, jaką mamy do Niego, iż jeżeli prosimy o coś według Jego woli, wysłuchuje nas.” (I Jana 5,14)

I dodajemy teraz ten kolejny element, który wypełnia to wszystko: jeżeli prosimy o coś według Jego woli. Jezus mówi: Ojcze, Ty Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale Jezus mówi: Ja wszystko czynię według Jego woli. Gdy czynimy wszystko według woli Bożej, wtedy każda nasza modlitwa zostanie wysłuchana, każda jedna. Potrzeba świętych ludzi, ludzi oddzielonych dla Boga, ludzi, którzy są świadomi majestatu Boga, ludzi, którzy rozumieją, że żyjemy w czasie łaski, miłości, ofiary Jezusa Chrystusa, oczyszczenia i ludzi, którzy są świadomi, że Boga się nie lekceważy, z Bogiem się nie bawi, Boga się słucha i czyni się to, co Bóg do nas mówi, bo jesteśmy Jego stworzeniem i On posłał nam Syna, aby nas uwolnić z naszych buntów, z samowoli, chodzenia własnymi drogami, aby nas skierować w jednym kierunku. Abyśmy, mając Ojca w niebie, mogli czynić to, co się Bogu podoba, to jest nam bardzo potrzebne. Jeżeli Duch Boży odstąpi od ludzi, ludzie są oszustami, oszukują siebie nawzajem, udają coś, czego nie ma, są obłudni, fałszywi. Duch ożywia, ciało nic nie pomaga, jeżeli Duch odstępuje od jakiegoś miejsca, ludzie tracą w ogóle to, co mogłoby im pomóc się uratować, po prostu nie myślą nawet o tym, że Bóg jest święty, żyją sobie po swojemu i tyle, i czują, że to Bogu wystarczy, i że już Bóg jest zadowolony. Stąd później pojawia się mamona, bo nie można służyć dwóm panom naraz, albo Bogu, albo mamonie. Zaraz pojawia się jakieś inne pragnienie, jakieś takie, czy inne pojawiają się, bo traci się obecność Boża.

Ewangelia Jana, 4 rozdział 23 i 24 wiersz:

„Lecz nadchodzi godzina i teraz jest, kiedy prawdziwi czciciele będą oddawali Ojcu cześć w duchu i w prawdzie; bo i Ojciec takich szuka, którzy by Mu tak cześć oddawali. Bóg jest Duchem, a ci, którzy Mu cześć oddają, winni Mu ją oddawać w duchu i w prawdzie.” (Jana 4,23-24)

Bóg szuka takich, którzy będą Go czcili jako duchowi ludzie, jako wolni ludzie, oddzieleni od swawoli, od lekkomyślności tego świata ciemności. Uczymy się, Bóg nikogo nie odrzuca, uczy nas, pokazuje nam to, co jest dla Niego cenne, abyśmy chcieli postąpić w ten sposób, jak nam pokazuje. Ducha nie gaście, proroctw nie lekceważcie, to jest bardzo ważne dla mnie i dla ciebie, aby poznawać Boga w sposób taki, w jaki On chce nam dać się poznać. Modlitwa ma olbrzymie znaczenie, bo gdy Bóg nas wysłuchuje, wtedy na ziemi dzieją się wspaniałe rzeczy, ludzie mogą być wyrzynani spośród wielu przestępstw. Jeżeli widzisz kogoś, jak grzeszy, módl się o niego, a więc Bóg ma możliwość docierać do człowieka i dać mu upamiętanie, skruszyć jego zatwardziałość. Bóg ma moc uczynić wszystko, co jest potrzebne, a więc, gdy rozumiemy to, jak ważne jest dla nas, aby On nas wysłuchiwał, to poddajmy się temu, żyjmy w ten sposób, oczyszczajmy się, uświęcajmy się, zważajmy na to, do Kogo się modlimy i módlmy się uczciwie wobec Niego. Jakub pisze w ten sposób: gdy się modlimy i chwiejemy się, i nie wiemy, czy Bogu służyć, czy w świecie żyć, no to On nas nie może wysłuchać wtedy. No bo jak nie wiesz, czy Bogu służyć, czy w świecie żyć, to o co ci chodzi, po co prosisz Boga o Ducha Świętego, czy o to, żeby ci pomógł w tym, czy w tamtym, kiedy ty nie wiesz, czy żyć z Bogiem, czy w świecie żyć, jak rozchwiany, jak ci: czy służyć baalowi, czy Bogu służyć, no tak, nie wiadomo, komu służyć w sumie... Wtedy taka modlitwa, pamiętacie zresztą w Biblii można to w wielu miejscach znaleźć, kiedy oni mówią do proroka: wiesz, idź się pomódl do twojego Boga o nas, oni nie mówią: pomódlmy się do naszego Boga, tylko oni mówią: my wiemy, że ty chodzisz przed Bożym obliczem, to idź ty, pomódl się, co Bóg powie. I tak, w ten sposób mówili dokładnie, Boży lud, a oni mówili: idź się pomódl do twojego Boga. Oni już pokazywali, że oni żyją w odstępstwie i potrzebują kogoś, kto by miał dostęp do Boga i Bóg by tego człowieka wysłuchał. I wtedy wiedzieli, nawet ci tam, ten król, czy książęta, wiedzieli, że Jeremiasz jest Bożym człowiekiem, potrafili go męczyć, próbować go zabić, ale kiedy potrzebowali odpowiedzi, to wiedzieli: to idź się spytaj, a potem mogli odrzucić to, ale wiedzieli, że Jeremiasz ma dostęp do Boga i Bóg go wysłucha.

Także niech Bóg będzie z nami, z tobą i ze mną, abyśmy w ten sposób właśnie postępowali, pamiętając, że Bóg chce, abyśmy do Niego przychodzili, chce nas wysłuchiwać, chce nas napełniać Swoimi odpowiedziami, a my ich bardzo potrzebujemy. Potrzebujemy odpowiedzi Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Jezus mówi: jeśli będziecie prosić Ojca, Ja wam to dam, Ja uczynię to, co jest potrzebne. Niech Bóg pomoże nam, żebyśmy pamiętali o tym, że nasze ręce, aby nie brały czegoś, co nie do nas należy, aby nie sięgały po coś, czego nie potrzebujemy, abyśmy używali tych rąk w sposób godny Boga, to samo z ustami, to samo z sercem, z sumieniem, aby to wszystko było jak w świątyni, wszystko czyste, niezabrudzone, niezanieczyszczone, żeby dom modlitwy był domem modlitwy. Niech Bóg nam pomoże. Bóg nie chce przerażać nikogo, ale Bóg chce, żebyśmy z bojaźnią i drżeniem szanowali Boga, miłując Go, wiedzieli, że On pysznym się przeciwstawia, a pokornym łaskę okazuje. Gdy my w pokorze szanujemy Boga, wtedy Bóg okaże nam łaskę i podniesie nas, ale kiedy my sobie myślimy, że my urobimy sobie Boga dla siebie, to taki człowiek jest zgubionym człowiekiem. Niech Duch Boży nas napełnia, wspiera nas w tym i niech się to właśnie dokonuje, aby tak jak Jezus powiedział: góry nie będziemy przenosić, drzewom kazać się przesadzać, ale będziemy myśleć o tym, co jest potrzebne ludziom, nam potrzebne, jak bardzo potrzebujemy działania Boga, jak bardzo potrzebujemy być złączeni z sobą w Chrystusie, jak bardzo potrzebujemy miłować się nawzajem, jak bardzo potrzebujemy służyć sobie prawdą nawzajem, jak bardzo potrzebujemy być śmiali w Chrystusie, aby rozgłaszać Jego wspaniałość i chwałę. Tego wszystkiego jako Kościół Jego potrzebujemy, by jako Jego Oblubienica świadczyć o Nim i to świadczenie, żeby było prawdziwe, żeby to nie tylko usta mówiły coś, ale całe życie zwiastowało, że ten człowiek żyje tą Prawdą i Bóg jest z tym człowiekiem. Jezus mówi: Ja będę z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata. Jeśli my będziemy czynić co On chce, to On potwierdza to, że będzie z nami i będą się dokonywać te dzieła, które On ma moc uczynić. Amen.